

Kopalnia i elektrownia do likwidacji? Ekolodzy już rekrutują pracowników!

Napisano dnia: 2018-03-09 18:39:14



Czy możemy spodziewać się nasilonych ataków na kopalnię i elektrownię Turów? Organizacje ekologiczne już teraz werbują ludzi z naszego terenu do zbierania dowodów na rzekomo szkodliwe działania obu zakładów! Zakładów, które już dziś spełniają wysrubowane normy ekologiczne, które dopiero planuje narzucić UE.

Czym dla naszego regionu jest kombinat turoszowski i jak katastrofalne w skutkach byłoby zamknięcie obu największych pracodawców w regionie, o tym nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Wielotysięczna załoga obu tych zakładów pracy oraz przyległych, dużych spółek zależnych należących również do Skarbu Państwa, ich rodziny oraz cały system usługowo-handlowy funkcjonujący w dużej mierze dzięki wynagrodzeniom tysięcy pracowników, runąłby w ekonomiczną otchłań.

Ta katastroficzna wizja to nie scenariusz jakiegoś nowo powstającego filmu s-f, lecz cel do którego dążą organizacje ekologiczne oraz, niestety, nasi zachodni i południowi sąsiedzi, niejednokrotnie krytycznie wypowiadający się o obu naszych energetycznych przedsiębiorstwach.

W sieci ukazał się materiał stanowiący nagranie rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z jedną z przedstawicielek wrocławskiego stowarzyszenia, za cel stawiającego sobie działania proekologiczne. Rozmowa dotyczy ewentualnego zatrudnienia pracownika pochodzącego z naszego regionu, którego zadaniem byłoby monitorowanie działalności obu przedsiębiorstw, gromadzenie materiałów prasowych i radiowo-telewizyjnych dotyczących obu zakładów oraz zbieranie wszelkich, tych bardziej i tych mniej dostępnych informacji (!), na temat wpływu kopalni i elektrowni na środowisko. To tyle w rozmowie telefonicznej.

Jakie jeszcze inne zadania realizowałby potencjalny pracownik, o tym zapewne dowiedziałby się już w trakcie, lub po zakończeniu bezpośredniej rozmowy rekrutacyjnej. **Generalnie chodzi o działania, które ułatwiłyby osiągnięcie przez ekologów zakładanego przez nich celu, czyli doprowadzenie do zamknięcia obu zakładów pracy.**

Przygotowują się do tego metodycznie. Zanim zażądają zamknięcia, ich zdaniem, szkodliwych dla środowiska zakładów, zaproponują równoległe rozwiązania alternatywne dla likwidowanych miejsc pracy. Posłużą się nawet ekspertami, sporządzonymi na ich zlecenie i wykazującymi to, o co chodzi ekologom.

Już dziś, po wysłuchaniu rozmowy telefonicznej wiadomo, że ta alternatywa miałaby polegać na zastąpieniu likwidowanych miejsc pracy nowymi. Spróbują przekonać naszą społeczność, że w miejsce tysięcy zlikwidowanych etatów powstaną nowe, przy produkcji energii odnawialnej. Mówiąc wprost, miałyby one powstać przy znanych nam wszystkim wiatrakach, w farmach fotowoltaicznych, biogazowniach etc.

O wykorzystywaniu lokalnych zasobów energii odnawialnej mówi się w ostatnim czasie sporo, w kontekście m.in. zawiązanego Południowo-Zachodniego Klastra Energii. Jednak ich sygnatariusze od początku swoich działań podkreślają, że z założenia produkowana przez nich energia miałaby za zadanie jedynie wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne regionu, absolutnie natomiast nie mogłaby zastąpić stabilnej i niezależnej od humorów otoczenia (np. pogody) elektrowni konwencjonalnej, bo po prostu technicznie nie ma takiej możliwości.

Scenariusz działań, którego efektem byłoby zamknięcie kopalni i elektrowni brzmi nieco nieprawdopodobnie. Jednak do czasu, nim uświadomimy sobie, iż w roku 2020 kopalni Turów wygaśnie licencja na eksploatację węgla brunatnego.

Dzisiejsze przygotowania ekologów i rekrutacja pracowników do zbierania danych wspierających ich idee, być może obliczone są na właśnie ten okres. I jeśli dołożymy do tego niezadowolenie Czechów i Niemców z funkcjonowania naszych zakładów, zachodnie naciski na wyeliminowanie, przynajmniej u nas, energetyki opartej na węglu, unijne, coraz bardziej wyśrubowane normy jakie muszą spełniać elektrownie, nasilające się akcje „smogowe” oraz znajdujące się w dyspozycji naszych „przyjaciół” ogromne środki finansowe, zdolne wesprzeć nawet najbardziej szalone akcje naszych rodzimych ekologów, być może już w niedalekiej przyszłości czeka nas gorąca batalia o utrzymanie tak niezbędnych nam miejsc pracy.

A wszyscy pamiętamy nie tak odległe w czasie akcje Greenpeace'u na terenie naszej elektrowni Turów, prawda? Jeśli nie, [KLIKNIJ!](#)

Już dziś dobrze byłoby integrować wszelkie środowiska, bez względu na zapatrywania polityczne, do wspólnego celu, jakim być może konieczna będzie zdecydowana obrona obu zakładów.

Jak trudno stworzyć nowe miejsca pracy, przekonali się choćby mieszkańcy Zgorzelca. Burmistrz miasta Rafał Gronicz przed laty obiecał im powstanie kilkaset takich, w specjalnie utworzonej strefie ekonomicznej, i po dziś dzień nie powstały. Co zresztą stanowi po dziś dzień temat przekpinek mieszkańców miasta z „przedsiębiorczości” ich burmistrza.

Chrońmy zatem to, co mamy, nie dajmy się nabierać na mrzonki ludzi związanych z organizacjami ekologicznymi o nie do końca przejrzystych źródłach finansowania i wspólnie sprzeciwmy się potencjalnym atakom na nasze wspólne dobro!

Poniżej rozmowa telefoniczna, nagrana a następnie udostępniona na portalu YouTube.